

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 - !

DIENNIK ILUSTROWANY

## Święto polskiej konnicy Wspaniała rewja na Błoniach Krakowskich

Wczorajsze uroczystości krakowskie rozpoczęły się uroczystym na bożeństwem w kościele garnizonowym św. Agnieszki.

W stallach honorowe miejsce załatwił Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu Rzeczypospolitej, generalich i korpusu dyplomatyckiego.

Po drodze do kościoła P. Prezydenta witany ustawione wzdłuż ulicy, łobromi przejeżdżał, nieorzeliczone tłumy publiczności, przed kościołem zaś orkiestra witała Głowe Państwa Mazurkiem Dąbrowskiego.

Msze św. odprawili biskup polowy ks. Gawlina. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Cecyliński, grała orkiestra urzędniczą. Kaszy Chorych. Podniosło kazanie wygłosił sił dziekan krakowski OK. ks. Zapala.

Nabożeństwo zakończyło się od śpiewaniem przez wszystkich obecnych „Pieśń o Polskę”.

Powracającego z kościoła P. Prezydenta i dostojników, przez całą drogę przyjmowały entuzjastyczne tłumy; zalegające plac przed kościołem i chodniki ulic.

Już od wczesnego rana wielki trójkat między Wawelem, Kopcem Kościuszki i Debem Marszałka Piłsudskiego, zasadzonym na miejscu, skąd 6 sierpnia wyruszyła Pierwsza Kadrowa, zaroiła się od oddziałów kawalerii, ustawiających się do przeglądu, którego osobiście dokonał m. Marszałek Piłsudski.

Błonia krakowskie, przedstawiały widok niewidziany dotychczas w Rzeczypospolitej. Oddziały, chociaż 6.000 szabel, strone w barwach proporczyki, w zwartym szyku zaczęły kółka i pellice po Błoniach, ustawiając się na przeznaczonych dla siebie miejscach.

O godz. 10-ej oddziały kawalerii ustawiły się w długi szereg, cisyra cy się na przestrzeni półtora kilometra od granic miasta, aż do końca Błoni.

Duma wzbiera serce każdego Polaka, a szczególnie żołnierza; na widok takiej masy koni, i lasu furkoczących na silnym wietrze proporczyków.

Najbardziej bodaj zachwyceni są attachés wojskowi państw obcych, którzy zgromadziwszy się przed trybuną, podziwiają sorawne ma niewry kawalerji.

Wśród nich znajdują się i oficer turecki, przedstawiciel pokonanej pod Wiedniem armji, który przyzedeł złożyć lojalny hołd Wojsku Polskiemu, złożyć hołd mestwu polskiemu zwycięskiej husarii Jana III-go. Jest on najmilszym może gościem Armji Polskiej.

Obrzymie trybuny długości jed-

nego kilometra zajęte są przez obrzymie rzesze publiczności. Na wale Rudawy, na siokach Góry św. Bronisławy, na której wznosi się Kopiec Kościuszki i wspaniale udekorowana cytadela, również nie przeliczone tłumy, obserwujące Bło-

nia przez kornetki. Ilość ludzi na samych Błoniach, ocenić można na conajmniej 60.000.

W środku trybun zapadnie się obszerna łoża honorowa, w której zasiadali Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Zebrało się tam około 40

### 311.308.500 złotych pożyczył Naród Państwu

Banki państwowe oraz prywatne instytucje kredytowe od wczoraj nie przyjmują już subskrypcji na Pożyczkę Narodową. Zgodnie z zarządzeniem Komisarza Generalnego, ministra Starzyńskiego, wpłaty w tych instytucjach trwały tylko do wczoraj włącznie.

Ponieważ jednak jest jeszcze sporo ludzi, którzy złożyli wprawdzie uprzednio deklaracje, ale nie mieli wolnej gotówki i wyrażają gotowość dokonania wpłaty teraz, przeto przez dzień wczorajszy i dzisiejszy wpłaty przyjmują i

by Starbowe. Napływała również w dalszym ciągu meliada i subskrypcji z prowincji i z zagranicy.

Na podstawie tych meldunków ustalono na godz. 10 rano kwotę subskrybowania na

311.308.500 złotych.

Na uwagę zasługuje, że w ciągu ostatnich trzech dni wpłynęło dużo deklaracji od Polaków z zagranicy, pomimo, że nie było czynnych żadnych wysiłków agitacyjnych pod tym względem.

### Konferencja Rozbrojeniowa może być rozbita

GENEWA, 6.10. Jak było do przewidzenia, ani Niemcy, ani Włochy nie mają zamiaru prowadzenia dalszej dyskusji rozbrojeniowej w ramach Konferencji.

Dziś rano rozeszła się w kulisach Elgi wiadomość, iż rząd niemiecki zajmie w tym sensie swoje stanowisko oficjalne i to w sposób, który może posłużyć za podstawę dalszej dyskusji dla rządu angielskiego, ale w żadnym wypadku dla rządu francuskiego.

Stoiemy więc wobec ewentualności albo rozbita Konferencji

Rozbrojeniowej przez sygnaturę paktu czterech, albo też uniemożliwienia przynajmniej na dłuższy czas tej prac.

Nastąpi panuje tutaj zupełnie pesymistyczny. Sir John Simon ani też w. Neurath nie weźmą już udziału w posiedzeniu przy dym Konferencji Rozbrojeniowej, zwołanem na poniedziałek, dnia 9-go b. m. Mówi to samo za siebie.

Dalsze rozmowy rozbrojeniowe będą się odbywały chyba tylko w ramach paktu czterech. Stanowisko Polski w tej sprawie jest zupełnie jasne: — nic o nas, bez nas.

### Zbrodniarz w kopalni 80 żandarmów szuka morderców

CZESKI CIESZYN, 6.10. W sprawie sensacyjnego zabiństwa, dokonanego przez zredukowanego górnika Klimsza na sztygarze kopalni „Pokrok” Grygara w Pietwałdzie na Śląsku Cieszyńskim, donoszą, że morderca dał do swej ofiary 9 strzałów. Wszystkie kule były stopione na podobieństwo pocisków dum-dum.

Jak już donosiłszy, do zbrodni Klimsza ucieki po drabinach do kłobokiego na kilkaset metrów szybu. Przez cały dzień wczorajczy i noc dzisiejsza szukano go w różnych zakamarkach kopalni 80 żandarmów razem z kilkudziesięciu

ma górnikami. Okółem przeszukano 39 kilometrów chodników. Popołudniu rozeszła się plotka, że zbrodniarzowi udało się wyjść nieopstrzeżenie na powierzchnie, wobec czego przeszukano sąsiednie lasy, jednak bez skutku.

Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą, bowiem w ciągu nocy jedemu z pracujących górników skradzione zostało śniadanie oraz rezerwowa lampo, czego dokonał nieważnik Klimsza.

Ponadto w innym miejscu jeden z górników słyszał w kopalni szmery kroków ludzkich.

osób z pośród członków Rządu z p. premierem Jędrzejewiczem na czele, dyplomacji z p. amb. Larochem i attachés wojskowi.

Na krótko przed godz. 11-tą pojawia się od strony Krakowa samochód Marszałka Piłsudskiego, który przyjeżdża w towarzystwie adiutantów, Orkiestra piorwazego z brzegu pułku kawalerskiego gra Mazurka Dąbrowskiego. Szwadron pułkowy chyli się przed Wodzem. Postacie żołnierskie przejeżdżają na koniach.

Marszałek Piłsudski odbiera raport od poszczególnych dowódców pułków, przejeżdżając półokręgiemową przestrzeń samochodem i zatrzymując się przed każdym z pułków.

Miliona tosy Hymnu Narodowego i samochód z Marszałkiem Piłsudskim, owacyjnie pozdrowianym przez publiczność, okraja trabuny i staje przed namiotami. Marszałek Piłsudski wraz ze swiata wchodzi do namiotu.

Pod namiotami odbywa się czerde, a tymczasem na Błoniach oddziały przygotowują się do defilady. Rozbezmiewają słowa komendy — prosta linia szeregow tamie się, poszczegórne oddziały rozlokowały się na zieleni Błoni.

Widok to niezapomniany, jeśli zważyć, iż tak wielkiej ilości kawalerji, zgromadzonej w jednym miejscu, Polska dotychczas nie widziała.

Przy wietrznej, ale słonecznej pogodzie jesiennej, oddziały oddają hołd, na tak zw. małe błonie, ustawiają się do defilady. Błonia opustoszały. Teraz dopiero widni anich sznur chorągiewek, wytyczających trasę defilady.

W chwili, gdy Marszałek Piłsudski odbywał przegląd wojsk, nad Błonią ukazał się Fokker komunikacyjny, odlotujący do Wiednia, miesiąc jakoby poprzedzenie dla miasta, ocalonego przed 250 laty przez tego, któremu dziś hołd oddaje kawalerja polska.

Defilada, która stanowi kulminacyjny punkt uroczystości krakowskich, rozpoczęła się o godz. 13.30.

### Przyjazd m. n. Titulescu do Warszawy

Minister spraw zagranicznych Rumunji dr. Mikołaj Titulescu ma opuścić Genezę w sobotę, dnia 7-go b. m. i drogą na Wiedeń udać się do Warszawy z wizytą oficjalną do rządu polskiego.

Przyjazd min. Titulescu do Warszawy spodziewany jest w poniedziałek, dnia 9-go b. m. w południe, ale termin ten może jeszcze ulec zmianom.

Zastanówmy się trochę...

# Koza na pensjonacie

Każdy niewidomy obywatel doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że należy płacić podatki, gdyż bez stałych dochodów żadne państwo na świecie utrzyma się nie może.

To też mimo, że powołany rozrost budżetów państwowych nakłada na klasę obywateli bardzo ciężkie nieraz obowiązki, coraz mniej słyszy się szemrania na wysokość podatków.

Poprosi przyzwyczajony się do pewnej części naszych dochodów musi wpływać do kas skarbowych, by sam zapewnić obrocie kraju, porządek wewnętrzny, zdrowie społeczne, powszechne nauczanie, sprawna komunikacja i t. d.

Z drugiej strony władze skarbowe pozwalają możliwości „placików” przystosowały do

## Minister Beck wyjechał z Genewy

GENEWA, 6.10. Dziś o godz. 11-ej rano wyjechał do Watszy w drogę na Wiedeń minister Beck z małżonką w towarzystwie szefa gabinetu min. spraw zagr. p. Debickiego i sekretarza osobistego p. Friedricha.

Na dworcu żegnał min. Becka minister spraw zagranicznych Rommli p. Titulescu oraz liczni urzędnicy czempowie delegacji polskiej w Genewie.

Dowiedziemy się, że min. Beck przybędzie do Warszawy w niedzielę, dnia 8-go b. m. w południe.

## Będą plę

WASZYNGTON 6.10. — Tel. wł. Zarząd Ceny Stanów Zjednoczonych rozstał do urzędów listy, przewidujące stawki cen na przywoz napojów wysokowykowych do Ameryki.

## Wróżby na dziś

Nie jest to dobry czas dla spraw finansowych, a chociaż nieco później — po godz. 9-tej — może zaznaczyć się drobna zmiana na lepsze, przynosić nam jakieś nowe możliwości, niespodziewane spotkania szersze zainteresowania umysłowe lub też bardziej oryginalne myśli — to jednak trzeba zaznaczyć, że dzień dzisiejszy nie należy się do załatwiania spraw ważniejszych.

Tak więc między godz. 14-tą i 15-tą zaznaczy się inna ujemna passa, przy czym da się odczuwać wzmożona pobudliwość, chęć — przeprowadzenia swych zamiarów przy użyciu siły — a wszystko to może łatwo doprowadzić do nieporozumień i wybuchów gniewu.

Godz. 16-ta również może się gorzej zaznaczyć zwłaszcza w związku z nowymi oczekiwaniem, spekulacjami lub też stosunkami z przełożonymi lub osobami wyżej stojącymi.

Wieczór zapowiada się spokojnej i pomyślnej, gdyż nie wykazuje działań nieharmonicznych wpływów kosmicznych.

nich swe żądania i nie wymagają nicgdy więcej, niż obywatel dać może.

Pod tym względem porozumiano się i narzekani jest coraz mniej. Zato nie ustają skargi na zbyt „gorliwych” niższych funkcyj urzędów, zajmujących się egzekucją tym tych należności.

W pewnym miasteczku niedaleko stolicy, sekwestator urzędu skarbowego, nie mogącściągnąć podatku od jakiegoś biedaka, zajął

mu koze.

Nie mając zamiaru do dłużnika, nie chciał pozostawić u niego zajętego zwierzątka, ale oddał go „na pensjonat” do sąsiada, umówiwszy cenę utrzymania żywego łantu na 1 zł. 50 groszy dziennie.

Nie wiadomo czy nie było kupa, czy też sekwestator poprosił zapanował o kózki, dodać że mieszkała ona „w pensjonacie” 62 dni. Należność za utrzymanie wyniosła więc 93 złote a cała pensjonariusz

## Sędziowie przysięgli przesądziłi winę morderców ś. p. Hołówki

SAMBOR 6.10. — O godz. 12.30 sędziowie przysięgli weszli na salę. Przewodniczący ławy Konrad Zakrzewski odczytał wśród powszechnego napięcia werdykt. Na 1-sze pytanie główne przysięgli odpowiedzieli 12-tu głosami „tak”, na 2-gie pytanie 9 głosów „tak”, 3 „nie”, na 3-cie pytanie główne 10 głosów „tak”, 2 „nie”. Wobec zatwierdzenia wszystkich pytań, przewodniczący Wondrausch udzielił głosu prokuratorowi w celu wypowiedzenia się o do wymiaru kary.

Prokurator Miraszewski wniósł o zastosowanie przepisów z artykułów, obywateli aktom oskarżenia.

Następnie zabrali głos obrońcy. O-

podnosi jako okoliczność łagodzącą fakt, że Bunij miał 18 lat, nie był karany, przyznał się do czynu, poezatem że był pod wpływem złych czynników. Obrońca polemizuje z prokuratorem, zaznaczając, iż Bunij nie popełnił zbrodni z niskich pobudek.

Adwokat Kmiciekiewicz, obrońca Motyki prosi o zastosowanie w stosunku do niego amnestii, gdyż czyn został popełniony w sierpniu 1931 r., a amnestia obowiązuje od 1 września 1931 roku.

Obrońca Baranowski prosi również o uwzględnienie wszelkich możliwych okoliczności łagodzących.

ka była warta tylko dziesięć.

Gdzieś indziej znówu równie gorliwy egzekutor zabrał za dług skarbowy beczkę po occie. A ponieważ nie mógł jej przecie zanieść osobliście do oddlego 40 kilometrów urzędu, wynajął podwoje i taragarza. Koszty transportu wyniosły około 10 złotych, a za beczkę nie da nikt załmanego grosza.

Tu nie ma się nad czym zastanawiać, to nie gorliwość, ale najdelikatniej mówiąc, naiwność i marnotrawstwo pieniędzy publicznych.

Czyż nie lepiej było zostawić koze i beczkę ich ubogim właścicielom, notując w księgach, że dług jest nieściągalny?

Naprawdę lepiej, ale niestety, nie wszyscy jeszcze to rozumieją.

## Kiedy będe wykonany wyrok na Centrolew

Szeroka publiczność interesuje się zarówno tem, kiedy nastąpi uprawomocnienie wyroku na przywódce Centrolewa jak i konsekwencjami ewentualnego skazania szlachy, zdyby p. Prezydent Rzeczypospolitej chciał skorzystać z przysługującego mu prawa łaski. W pierwszej sprawie wyjaśnić należy, że związana ona jest z szeregiem formalności proceduralnych, co może wykonać wyrok odwiec.

Co się tyczy ewentualnej amnestii to p. Prezydent Rzeczypospolitej jest ograniczony w stosowaniu prawa łaski, a więc może zwolnić skazanego od kary więzienia, nie zwalniając od skutków kary, t. j. utraty praw obywatelskich i honorowych, jak również i od wręczenia może zastosować prawo łaski tylko do skutków kary.

Zresztą są możliwości w stosowaniu prawa łaski i tak'e ewentualności, że kara może być zmniejszona w większym lub mniejszym rozmiarze

## Cegielni ruszył

POZNAN, 6.10. Strajk w fabryce H. Cegielni w Poznaniu, który wybuchł w czwartek przed południem, zakończył się w godzinach wieczornych p. złączeniem przez zarząd fabryki oświadczenia, że do połowy stycznia przyszłego roku nie zmieni obowiązującej obecnie taryfy plac.

## Tragiczny blans pożaru lasów

NOWY JORK 6.10. Liczba ofiar śmiertelnych podczas katastrofalnego pożaru lasów koło Hollywood wynosi według ostatnich obliczeń 72 osoby. Są to wszyscy bezrobotni, zatrudnieni przy robotach sezonowych. 125 osób oddziało ciężkie poparzenia i znajduje się w szpitalu.

## Trzesenie ziemi

ATENY 6.10. — Tel. wł. — Według doniesień z Saconik półwyspu Chakycydejski nawiedzony został wczoraj silnym trzęsieniem ziemi. O szkodach, wyrządzonych przez katastrofę narazie niewiele wiadomo, bowiem wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane.

Centrum trzęsienia leży w okolicach miasta Jerissos, które też nawiedziło wcześniej.

# Orgie magnatów węglowych

## Gdy wszystko dokoła tanieje węgiel również potanieć musi!

Zewsząd słyszy się przepowiednie, że zima tegoroczna będzie ciężka i długotrwała, podobna do pamiętnej zimy przed 5-ma laty, na samo wspomnienie której dreszcz przebiega nieśmiesznie, a trwoża — wieśniaka.

Mówią o srożej zimie nadchodzącej rybaków, wroczą ją z zachowaniem się ryb w rzekach, mówią gorące karnopcy, obserwując frigidne zwierzęta leśnej przyrody wywołane do jezów zimowych, mówią wszyscy ludzie starzy i doświadczeni, których niemało przedzwyczajony odlot ptactwa wędrownego.

I ponoć metryko nas w Polsce czeka zima ciężka. Bo nawet ciśno włoski zaniopokojony jest ucieczką na dalsze południe różnego ptactwa, które zaczyna pod wlokami niebem zimu e.

Może tym razem nie sprawdzi się to groźne przepowiednie, bo wszak przyroda umie płacić figle; może napełni wszystkie tym zjawiskiem przyjdzie zima lekka i krótkotrwała.

Ale i taka nawet lekka zima przyniesie groza każdego z nas, bo niesie z sobą nową troskę — o ciepło w izbie; o węgiel.

Przed troską tą stanęły już w tej chwili obryzmy rzesze ludzi. Ciężko zarobkujących, na tyżkie strasy i jaka taka odzież zimowa. Skąd wziąć na węgiel, gdy na tamto ledwo — ledwo starczy?

Skąd wziąć — zwłaszcza gdy cena węgla

sa w Polsce tak niewątpliwie wysoka?

A wiadomo, że na biedniejsi — których nie stać na zaopatrzenie się w opałi zawczasu, którzy zamieszani są do nabycia małych ilości — placą zań ceny najwyższe, bo detaliczne.

I dla nich to właśnie najcięższa, niemiła katastrofa! Pora roku jest i będzie zawsze zima, oni to drżą na myśl o srożych mrozach, które lodowatym powiewem wypełnią ich nieopalone izdebki.

Węgiel w Polsce jest tak drogiem artykułem.

Jak chyba nigdzie w Europie, a w każdym razie jak w żadnym z państw posiadających własne jego pokłady i własne kopalnie.

I to pomimo tamtości polskiego robotnika!

Na miejscu w kopalni, węgiel dąbrowski kosztuje za tonę (w ładunkach wagonowych) 30 zł. z groszami, a węgiel górnośląski, mniej więcej tyleż samo — 30.85 zł. Jest to cena wyśrubowana do ostatka i mimowolą nasuwa się pytanie:

kto czerpie zyski z tej orgii konsumpcyjnej?

Bo że nie górnik polski — to pewnie. Znamy wszyscy jego glodowe zarobki, nadmiar nieustannie redukowane. W naszym i szym stopniu dągnie z tego korzyści również skarbu państwa, a koleje za przewóz węgla obciążają stawkami minimalnymi. Podatki? — Z tem bywa rozmaicie, a już faktem jest, że im większy koncern, im większe przedsiębiorstwo, tem oporniej płaci podatki.

Zyski idą więc wyłącznie do

kieszoni właścicieli kopalni, zagranicznych kapitalistów, przeważnie niemieckich.

Obok nich obryzmy sumy biorą dla siebie panowie dyrektorzy, otrzymujący fantastyczne wielkie pensje. Znałe są przecież fakty, że w niektórych kopalniach placę dyrektora przedstawicielstwa równa się poborom wszystkich zatrudnionych tam górników i robotników.

Te to właśnie zarobki właścicieli i pensje dyrektorów powodują, że placamy za węgiel polski tu w Polsce, ceny bodaj dwakroć wyższe, niżby należało i że wielo tysięczna rzesza biedaków w nieopieczonych wiołowych izbach przepełzać musi mieszane zamowe.

Jest jednak obok tego zjawiska, które jeszcze, które zastanawia i na które zwrócić chcemy uwagę. Chodzi o fakt, że

cena węgla polskiego nie zanotowała się od 18.10.1932.

W tym czasie ceny wszystkich innych artykułów przemysłowych spadły w tym czasie dość wydatnie.

Za węgiel dąbrowski placimy dziś trochę, co w r. 1927 — ani kro-

sza mniej, a cena węgla górnośląskiego — dzięki rabunkowej wprost redukcji zarobków górników (przy zachowaniu magnackich plac dyrektorów) — spadła w porównaniu ze stanem z przed laty 5-10 o grosze, z 32.50 zł. na 30.85 zł. Jest to więc anemia magnatów, która konsumenci zupełnie nie odczuwa, a

która stanowi wyjątkowo długi zysk baronów — pośrednika.

Dla większej przejrzystości porównajmy „spadek” cen węgla polskiego ze spadkiem cen innych naszych artykułów przemysłowych. Do porównania tego użyjemy roku 1927-30.

Otóż przysięgam, że cena pewnej ilości jakiegoś artykułu przed laty 5-10 wynosiła 100 zł., przekonywany się, że dziś wynosił tylko 61 zł., a zatem spadła o 39 złotych.

A węgiel? Ta sama jego ilość, która w roku 1928 kosztowała 100 zł., dziś kosztuje 93.80 zł.

Czyż to nie dość tanie? Czyż to spogodzenie nie dowodzi, do jakiego stopnia magnaci węglowi w Polsce lekceważą ogólne koniunktury, do jakiego stopnia wzro-

stają ich dochody i do jakiego stopnia jesteśmy przez nich wyzyskiwani, my konsumenci!

Słyszmy od pewnego czasu o różnych projektach przepisów, mających uregulować ceny artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli to nastąpi — pierwszym zadaniem powołanych czynników powinno być baczenie wstrzeżenia w kierunku konsumpcji węglowych!

Zamierzam ich do wydania, godziwej zniżki cen węgla.

Leć niech nie starze się to kośćtem nowej grabieży na wynędzniałych i ledwie dyżących pod obuchem ciągłych redukcji masach górniczych. Takie „wyjście z sytuacji” byłoby zbrodnią i za to może przyleć nie tylko ogólnemu ludowi polskiemu, ale i każdemu z nich.

Tak, jak jest w tej chwili, pozostać żadna miara nie może! Czyż dość ma do tego abyśmy wszyscy wyrzucić się mieli wrota, jako opalu almonowego? A wszak ma to się zanosi.

## Nowe programy szkolne

### Nowe podręczniki

Dowiedziemy się, że w związku z dotychczas realizacją ustawy o ustroju szkolnictwa, wprowadzone będą w następnym roku szkolnym 1934/35 nowe programy nauki w III-iej i VI-iej klasach szkoły powszechnej oraz w II-iej klasie gimnazjalnej. W klasach tych obowiązować będą od r. szk. 1934/35 podręczniki przystosowane do nowych programów.

W związku z tem autorów i wydawcy, przygotowujący dla tych klas podręczniki, winni je zgłosić w ministerstwie oświaty (Wydział programowy) w następującym terminie: do dnia 20-go października b. r., podając imię i nazwisko autora, dokładny tytuł podręcznika oraz klasę, dla której jest przeznaczony, ponadto zaś adres wydawnictwa, względnie adresu autora.

W tym samym terminie mogą — jak nam konsumenci ministerstwa oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej oraz dla I klasy gimnazjalnej.

Z podręczników zgłoszonych dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustalenia przez ministerstwo maksymalna normy 4-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach szkoły powszechnej oraz 3-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum.

Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytych obowiązować będą w r. szk. 1934/35 jedynie w klasie I-iej gimnazjalnej w kl. II-iej natomiast obowiązować będą jeszcze dawne podręczniki.

## Przygotowania do „Dnia Oszczędności”

W dniu 31 października r. b. obchodzony będzie w Polsce, podobnie jak i w latach ubiegłych międzynarodowy „Dzień Oszczędności”, poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Ze względu na doniosłe znaczenie

## Rozbudowa przemysłu rybnego na wybrzeżu

Uznanie, jakie znalazły w szerokich warstw ludności wędzone ryby morskie i ten to większe zapotrzebowanie nie na ten towar, zmuszają nasze władze do rozbudowy swych zakładów i zwiększenia zdolności produkcyjnej.

Największa na wybrzeżu wędzarnia

W tym samym terminie mogą — jak nam konsumenci ministerstwa oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej oraz dla I klasy gimnazjalnej.

Z podręczników zgłoszonych dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustalenia przez ministerstwo maksymalna normy 4-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach szkoły powszechnej oraz 3-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum.

Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytych obowiązować będą w r. szk. 1934/35 jedynie w klasie I-iej gimnazjalnej w kl. II-iej natomiast obowiązować będą jeszcze dawne podręczniki.

W tym samym terminie mogą — jak nam konsumenci ministerstwa oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej oraz dla I klasy gimnazjalnej.

Z podręczników zgłoszonych dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustalenia przez ministerstwo maksymalna normy 4-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach szkoły powszechnej oraz 3-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum.

Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytych obowiązować będą w r. szk. 1934/35 jedynie w klasie I-iej gimnazjalnej w kl. II-iej natomiast obowiązować będą jeszcze dawne podręczniki.

W tym samym terminie mogą — jak nam konsumenci ministerstwa oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej oraz dla I klasy gimnazjalnej.

Z podręczników zgłoszonych dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustalenia przez ministerstwo maksymalna normy 4-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach szkoły powszechnej oraz 3-oh podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum.

Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytych obowiązować będą w r. szk. 1934/35 jedynie w klasie I-iej gimnazjalnej w kl. II-iej natomiast obowiązować będą jeszcze dawne podręczniki.

W tym samym terminie mogą — jak nam konsumenci ministerstwa oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej oraz dla I klasy gimnazjalnej.

Największa na wybrzeżu wędzarnia

W roku 1931 na opał domowy zużyto w Polsce 2.296.080 ton węgla, w roku następnym — tylko 1.889.000 ton. Rok bieżący zapowiada dalszą jeszcze redukcję konsumpcji węgla.

gdyż w pierwszym tego półroczu ludność Polski nabyła znów o dalsze 200.000 ton mniej niż w pierwszym półroczu roku poprzedniego. Jeżeli stosunek ten utrzyma się, do 10 na rok bieżący sume 400.000 ton, których mieszkańcy Polski nie kupią na ostryżanie swoich domów. Zwiększony o jedną piątą mniej tej ilości węgla, która spaliliśmy w roku 1931.

Cóż to oznacza? Czy ludzi w Polsce uboży? Nie — wzrost przeciętnie! W ciągu tych dwóch lat ostatnich

ludność Polski wzrosła o milion prawie

i w tym samym stosunku powinno wzrosnąć zapotrzebowanie węgla w porównaniu z rokiem 1931. Tymczasem dzieje się przeciwnie, mimo że mamy do czynienia z artykułem na niezbędniejszym, z artykułem pierwszej potrzeby. Tak samo jak chleb.

Dlaczego? Prostu coraz mniej ludzi w Polsce stać na kupo węgla.

coraz więcej rodzin całych marzać z zimna

w tej Polsce, która posiada tak obryzmy złoża węgla, że może go wywozić w świat nieograniczone ilości!

Temu zjawisku, przez którego niepożądaniem, należy zapobiec corychcnie! Skoro ceny wszystkich artykułów przemysłowych i spożywczych zostały tak znacząco obniżone, skoro i nasze zarobki skurczyły się do granic „niebywałych” — to wślad za tem i węgiel musi być odpowiednio

Orgie magnatów węglowych musi zostać ukrócony!

# Bezsilny atak na opinię świata

## Niezwykła scena w procesie o podpalenie Reichstagu

LIPSK, 5.10. Dziś, w 10-tym dniu procesu o podpalenie Reichstagu, zeznaje dalej osk. Torgler. Mówi on, że jest absolutnie niemożliwością, aby jakiś nieznanymi osobnik, w dodatku w tak niedzimej odzieży, faktycznie miał wówczas na sobie van der Lubbe, mógł wejść do Reichstagu. Wyjątek stanowiło oczywiście masowe zwiędzanie Reichstagu przez wycieczki.

prawy zagranicznej. Na sali powstaje silne napięcie. Wszyscy obrońcy z nadprokuratorem Rzeszy Wernerem zgodnym chórem przypuszczają generalny atak na stanowisko zagranicy, starając się w jaknajgorszym świetle przedstawić działalność komisji londyńskiej. Padają słowa o brzozy pod adresem komisji prawniczej, którym zarzuka się brutalnie oszczerstwa.

Obrońca Seufert ostentacyjnie wyprosił sobie mieszkanie się adwokatom francuskich do taktyki obrony van der Lubbe, Kategorycznie odrzuca również propozycję co do zbadania stani umysłowego klienta przez bezstronnych rzeczoznawców szwajcarskich, zastrzegając się jednocześnie, że nie udzieli odpowiedzi adwokatowi francuskim, gdyż ubliżyłoby to honorowi niemieckiego obrońcy.

Zapytany na tę okoliczność van der Lubbe oświadcza z ironicznym uśmiechem, że tego nie może powiedzieć. Po chwili jednak dodaje, że do takiej wycieczki się nie przyłączy.

Bezpośrednio po przerwie zabiera głos obrońca Torglera, adw. Sack, który nawołując do toczących się w Paryżu obrad między narodowej komisji prawniczej, protestował gwałtownie przeciwko tendencyjnemu rzekomo oszczerstwu faktów przez pewne odłamy

# Warszawskie Monte Carlo

## zlikwidowane przez policję w Al. Jerolimskich

Po dłuższych obserwacjach władze śledcze zlikwidowały potajemną kasynę hazardu, przyczem aresztowano jej organizatorów i 20 graczy. Od pewnego czasu zwrócono uwagę na mieszkanie znanego bokmachi-

sta i karciarza, Kazimierza Nowaka, (Al. Jerolimska 93), u którego odbywały się częste przyjęcia, trwające do białego rana. Nocą wczorajszej w mieszkaniu Nowaka odbywało się jedno z takich zebrań z udziałem liczących się zawodowców. Przeprowadzona przez policję rewizja dała nadszpeczone wyniki.

Przy ogromnym stole, wywiadowcy zastali zajętych grą w ruletę 20 osób oraz właściciela mieszkania Nowaka, organizatora ruletki, wielokrotnie karanego za uprawianie hazardu, Stanisława Bronza za zorganizowanie potajemnej rulety ukarano grzywną w wysokości 1500 zł. oraz 14-dniowym bezwzględny aresztem. Kruiera Kazimierza Koziańskiego grzywną 1000 zł. oraz 10-dniowym bezwzględny aresztem.

# 105 chłopów przed sądem

## Olbrzymi proces o zajścia w Małopolsce

LWÓW, 5.10. W dniu 9 b. m. przed Sądem okręgowym w Rzeszowie równocześnie w dwóch kompletach sędziowskich rozpoczęła się rozprawa o zajścia chłopów w pow. rzeszowskim i fańcuckim.

Przez komplet sędziowski w sprawie przeciwko Antoniowi Urbanowi i 49 towarzyszom o zajścia w Grodzisku. Rozprawa ta potrwa około 18 dni; przesłuchanych zostanie 70 świadków.

Drugi komplet rozpatrzy sprawę przeciwko Andrzejowi Kokoszce i 37 towarzyszom o zajścia w Wilce oraz przeciwko Władysławowi Pasierbowski i 16 towarzyszom o zajścia w Łukawicy. Rozprawa ta potrwa około dwóch tygodni; przyczem przesłuchanych zostanie 86 świadków.

Niektórzy z oskarżonych objęci są aktem oskarżenia w jednej i drugiej sprawie.

# Skazanie b. studentów - oszustów

## organizatorów fałszywej korporacji „Aviacja”

W Sądzie okręgowym w Warszawie ogłoszono wyrok w procesie czterech byłych studentów, wydanych z wyższych uczelni i karanych już sądownie, którzy tym razem byli oskarżeni o utworzenie fałszywej korporacji „Aviacja” i oszustwa oraz wyłudzenia na cel tej „organizacji”, mającej jako by na celu propagandę lotniczą. Kryminalni korporanci urządzili między innymi wielki bal „Aviacji”, z którego dochód obrócić oczywiście, na swoją korzyść.

ba karę czterech lat więzienia. Sąd skazał Krzyszkiewicza na trzy lata, Stefana Matwiejewa i Ferdynanda Piłcha po dwa lata więzienia, Dabrowskiego zaś uwiecznił.

Urząd śledczy zainteresował się tą sprawą dopiero, dzięki otrzymaniu anonimowej demaskującej Tomasz Krzyszkiewicza, Stefana Matwiejewa, Ferdynanda Piłcha i Jerzego Dabrowskiego, jako wydrwigrosów i oszustów.

# Nowa ustawa samorządowa

## w pełnym toku przygotowań

Prace związane z wprowadzeniem w życie nowej ustawy samorządowej są w pełnym biegu. Ostatnio przyjęto regulamin magistratu i komisji, powoływanych przez magistrat.

mięskich, projekt przepisów dyscyplinarnych jednolitych dla wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw, kompetencje prezydenta i wice-prezydenta miasta etc. Ponadto w dalszym toku pracy ulegną rewizji statuty wydziałów i przedsiębiorstw miejskich.

# Kazali mu się rozwieść

## włec odebrał sobie życie

GDANSK, 5.10. Według pogłoszek, bezpośrednim powodem samobójstwa kierownika „Helmatajensu”, dr. Rudolfa, był żądany przez hiererówców rozwód z jego żoną, która jest pochodząca niemieckiego.

# Na kolonję nad morzem Czarnem

## ZUPU udzieli ćwierć miliona pożyczki

Starania o uzyskanie pożyczki w Z. U. P. U. na ukończenie budowy kolonji wypoczynkowej dla pracowników miejskich nad brzegiem Czarnego morza, na terenie ofiarowanym Warszawie przez m. War-

szawę, mają być uwiecznione pomyslnym wynikiem. Pożyczka ma wynieść około 250.000 zł. Obecnie omawiany jest sposób formalnego załatwienia tej sprawy.

# A włec hiererowiec sprawcą zamachu na Dollfussa

WIEDEN, 5.10. Derrin przyznał dzięk w śledztwie policyjnym, iż był członkiem stronnictwa narodowych socjal-

# Organizatorzy pogromów

## skazani na karę więzienia

PEOCK, 5.10. W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko instruktorowi b. O. W. P. Gustawowi Nowakowi z Płocka i Józefowi Nowakowskiemu z Bielska, członkom O. W. P., jako organizatorom głośnych ekscesów antyżydowskich w Bódzanowie i Wyszogrodzie.

Sąd skazał Gustawa Nowaka na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg 5-ciu lat, a Józefa Nowakowskiego na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg 3 lat.

# Zgon artystki filmowej

NOWY JORK 5.10. W Hollywood zmarła znana artystka kinematograficzna Renee Adoree. Była ona od dłuższego czasu chora na płuc.

# Wieści giełdowe

## Dolar 5.70

Na prywatnym rynku dolarowym bez zmian. Dolar w zaofiarowaniu po 5.73, przy obliczeniu międzynarodowym 5.765.

Bank Polski płać nadal za dolary po 5.70

METALE  
Dol. zł. 9.015, rub. zł. 4.69, rub. sr. 1.34, sr. bilon ros. 0.64.

DEWIZY  
Berlin 212.6, Belgia 124.52, Holandia 359.85, Londyn 27.57, Paryż 34.93, Praga 26.49, Sztokholm 142.5, Szwajcaria 172.92, Włochy 46.9.

PAPIERY LOKACYJNE  
3 proc. poz. bud. 38.25, Dolarówka 48.25, 5 pr. poz. konw. 51.25, 6 pr. poz. dol. 56.7 pr. poz. stab. 51.25, 4 pr. poz. inw. 103.4 i pól pr. LZZ. 43.4 i pól pr. LZ. m. W. 52.5, 5 pr. LZ. m. W. 57.5.

**Zdzisław Andzejowski**  
**CZERWONA PAJECZYNA**  
powieść  
do nabycia we wszystkich księgarniach

# Widmo zagłady rzemiosła szewskiego

## Sprowadzamy miliony par obuwia obcego gdy 60.000 polskich szewców mrze z głodu

Jesień i zima — to sezon zawyczał, najbardziej wyłożonej pracy w warsztatach szewskich, to okres największych zarobków dla tego rzemiosła, zarobków, na które w ciągu długich miesięcy letnich czekali dziesiątki tysięcy ludzi tego zawodu.

Ostatnie lata — lata powszechnego zubożenia — zredukowały wprawdzie znacznie jesienne i zimowe ich zarobki, mimo to jednak pora ta nie motowała dotychczas większego bezrobocia wśród szewców. Dopiero rok bieżący zapowiada pod tym względem prawdziwą klęskę.

Mimo, że jesień postąpiła już znacznie naprzód i zima zbliżyła się sztychmi krokami, mimo więc, że rzemiosło szewskie znajduje się w pełni swego najlepszego sezonu na terenie całego państwa znajduje się w tej chwili aż 60.000 szewców bezrobotnych.

Cyfra, jakiej nigdy dotąd w tym zawodzie nie obserwowano.

Przyczyna tego tkwi co prawda w ogólnym zubożeniu ludności, redukującej do minimum swe wydatki osobiste, a więc także i na obuwie, główny jednak powód stanowi tu wstrząsanie w sposób gwałtowny przywóz do Polski obuwia zagranicznego.

Jakie mamy tego obcego obuwia zalewają w tej chwili rynki polskie, dowodzi chociażby fakt, że jedna z wielkich fabryk czeskich, która przed trzema jeszcze laty sprzedawała w Polsce milion par obuwia, w roku zeszłym sprzedała ich u nas już ponad dwa miliony, zaś w roku bieżącym importowała do tychczas 4 miliony par!

A gdzież jest import innych fabryk zagranicznych, między innymi wiec deńskich które wyrobami swymi zalewają coraz to silniej rynki nasze, zwłaszcza na terenie Małopolski?

Te miliony par obuwia zagranicznego, u nas sprzedanego, to zarobek wydarty conajmniej 30-ty tysiącom naszych szewców, tych właśnie, którzy powiększyli w latach ostatnich szeregi bezrobotnych.

Gdybyż jeszcze to obce obuwie jakością swoją przewyższało produkcję warsztatów szewskich, Ale gdzież! W obrzynie! Większość!

Importuje się do Polski lichotę, jakiej nie wypuszcza na rynek szewstwo polskie. Za to jednak ta ma, i ta, właśnie raniość obuwia zagranicznego działa, że tandeta zagraniczna rozpanoszyła się do tego stopnia w naszym państwie. Przestano zwracać uwagę na jakość nabywanego towaru, a pozo- to kierować się jedynie oszczędnością, w tym wypadku fałszywie poimowana. Bo wszak — zważywszy trwałość obuwia wyprodukowanego przez polskie warsztaty, przekonamy się, że w stołce jest ono znacznie od zagranicznego tańsze.

a wogóle pod względem jakości niema nigdzie sobie równego. Tymczasem, pomimo tej powszechnie znanej prawdy, polskie warsztaty zewsząd poprzestawiać dziś muszą na drobnej pracy reparyacyjnej, gdy sklepy obuwicze z lewą ręką miliony par obuwia zagra-

nicznego, w przeważnej części lichoty, na jaką przed kilku jeszcze laty nikt w Polsce spojrzećby nawet nie chciał. Wiece 60 tysięcy par rak polskich pracowników szewskich zastętyo w bezruchu i 60 tysięcy ust daremnie ogląda się dziś za tyżką strawy.

# Trybuna Czwelników

## Co powie magistrat Kraśnika, na te „metody” uboju bydła

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczynym piśmie Pańskim następujących kilku słów:

W roku zeszłym niedłóży rzetelny tuhejsi pomiarząc przepisy uboju bydła i chcąc utrzymać względnie nychić się od opłat na rzecz magistratu, częściowo i Skarbu Państwa (pod, dochodowy i obrotowy) dokonał uboju bydła w stodołach, a na polach obok zagrody misłowego rakażka, możliwe że i z jego pośrednictwem.

Ponieważ ubój ten dokonywano nielegalnie, więc rzeźnicy w powiecie, obawiając się „nakrycia” nie dorzynali bydła należycie, jak że zwierzęta tknęły się po polu w otoczeniu nieczystym, a chociaż uwagę przechodzącego obok podróżnego p. X., który spostrzeżen a swe zakomunikował miejscu wej policji.

# Ciekawy obyczaj p.p. kamień czników

## „Forse” biorą a stemle każą płać lokatorom

Szanowny Panie Redaktorze! Dzień się czasami bezprawia, na które nikt nie zwraca uwagi, a ludzie, na których się one skupiają, pozwalają się bezwzględnie krzywdzić i wyzyskiwać.

Do takich bezpraw, należy uprawiane w Warszawie (a może i gdzie indziej) pobieranie przez właścicieli domów opłat stemplowych na kwoty za komorne od lokatorów.

Widomo doskonale, że koszty stemplowe ponosi prawnie i obowiązkowo ten, kto pieniądze otrzy-

ma — a nie ten kto je płaci. Tymto według pp. kamieniczników jest inaczej — i ludzie się z tem zgodzają.

Swego czasu podobny wyzysk uprawiała pewna większa instytucja użyteczności publicznej i dopiero na energiczny protest — przestała.

Czyby więc nie można było zrobić to samo z o. kamienicznikami? Czy nie znalazł się sposób ukroczenia tej dziedziczej samowoli?

Z powadzeniem  
Col. K. Warszawa.

W tym stanie rzeczy nie wolno już mówić o zubożeniu polskiego rzemiosła szewskiego — ale o jego klęsce, granicznej z zupełną zagładą.

A wszakże dopuścić do tego nie wolno i za wszelką cenę ratować trzeba — jeżeli już nie tę 60-ty-

sięcia część bezrobotnych szewców przed śmiercią głodową — to w każdym razie tę gałąź rzemiosła naszego, które jak piękna kartę posiada w dziejach polskiej wytwórczości.

Jak słychać, zrzeczone szewstwo polskie zamierza podjąć u władz powołanych starania o pewne ograniczenia w imporcie obcego obuwia do Polski. Wierzymy, że starania te odniosą skutek.

Z drugiej jednak strony samo społeczeństwo nasze powinno otrzaskać się z tej fałszywie poimowanej gorączki oszczędzania, która o ile chodzi o te dziedziny — chybia cel, a w prostej linii prowadzi do społecznego powszechnego zubożenia.

Ważne są przysłówce angielskie, które mówi: „Nie stać mi na to, abym kupował rzeczy tanie”. Obyż to angielskie i hasło stało się hasłem naszym!

# Radio

SOBOTA  
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).  
7: Sygnal czasu i pieśń. Kiedy ranne wstaje zorze. 7.05: Odmowa. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chasy.

11.57: Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.  
12.05: Muzyka lekka.  
16: Płyty. 16.10: Odczyt: „Niewidom mi widzi”. 16.20: Odczyt: „Na tropach grubej zwierzyny na Włocławku. Kości Słoniowej”. 16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.50: Koncert.

17.45: Audycja dla chorych.  
18: Transmisja Nabożeństwa z Ostrzy Brama w Wilnie.  
19: Kwadrans Herakli: „Zamek na poczaj” Jima Pokera.  
20: Koncert wieczorny.

21: „Skrytka pocztowa techniczna”. 21.20: Koncert Chłopkowski w wykonaniu J. Turowskiego.  
22.25: Muzyka taneczna.  
23.05: D. c. muzyki tanecznej.

NIEDZIELA  
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).  
9: Sygnal czasu i pieśń. Kiedy ranne wstaje zorze. 9.05: Główna. 9.20: Płyty. 9.40: D. c. płyt. 9.52: Chwilka gospodarstwa domowego.  
10: Transmisja Nabożeństwa z Katedry na Wawelu.

11.45: Płyty. 11.57: Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.  
12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej, poświęcony muzyce polskiej. W przerwie: Pogadanka „Opieka nad młodzieżą bezrobotną”.  
14: Pogadanka rolnicza: „Gawęda o orce zimowej”. 14.15: „Giedla rolnicza”. 14.20: Płyty.

15: Odczyt: Pamiętamy o zapasach jarzyn i owoców na zime”. 15.25: Audycja w wykonaniu kapeli Związku Młodzieży Ludowej z Łowicza.  
16: Program dla dzieci. 16.30: Płyty. 16.45: Fragment z utworu J. Słowackiego „Podróż na Wschód”.  
17: Pogadanka: „Rodzina rolni ozdoby w mieszkaniu”. 17.15: Audycja „Wesle ludowe z Sokolnik”.  
18: Słuchowisko: „Pan Jankiel” p. M. Roński.

19.30: Radiotygodnik dla młodzieży. 19.50: Koncert muzyki lekkiej.  
21: Odczyt aktualny. 21.15: Na wesołej (włoskiej) fali”.  
22.25: Muzyka taneczna.  
23.05: D. c. muzyki tanecznej.

# W paru słowach

P. Stanisław Biskup (Warszawa). Lotnicza szkoła podoficerska dla młolencich znajduje się w Bydgoszczy. Bliższych informacji w zakresie szkolnictwa lotniczego zasięgnąć Pan może w Komitecie stołecznym L. O. P. P., ul. Chmielna 27.

P. O. L. (Warszawa). Gdyby osoba ta, posiadając majątek osobisty, zaimo wała posadę państwową czy samorządową, mogłabyś informację Pana za miesiąc. Nikomu jednak nie można zabronić zakładania jakiegos przedsiębiorstwa dlatego, że ma już inne i tamować w ten sposób tego przedsiębiorczość.

P. Kazimierz Miskiewicz. Odpowiedzi udzielamy tylko na listach naszego pisma i wielokrotnie prosiliśmy o nienadysyłanie znaczków pocztowych. P. Czesł. Kociński (Wrocław). W Warszawie istnieją państwowe i miejskie szkoły malarskie, w których opłata nie jest wysoka. Trzeba jednak posiadać drożki, wystarczające na naj-

skromniejsze chociaż utrzymanie w stołce. Można również otrzymać stypendium, ale na to trzeba czas jakiś już pracować i wykazać się specjalnymi zdolnościami.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH  
P. Wacław Wysokiński, który zamieszkiwał w Rosji w 1914 r. w Bobrajsku z rodzicami i rodzeństwem (dwa bracia i trzy siostry), a następnie wróciwszy do kraju, stracił wszelki kontakt z rodziną, poszukuje ją droga swych krewnych i prosi jeśli ktoś z nich jest obecnie w Polsce o zawiadomienie go pod adresem: Zamość, ul. Zamkarek Nr. 14 m. 4.

P. S. P. G. (Luszniki). O pozwolenie na tuka konarze zwrócić się należy do starostwa. Aby ja jednak móc prowadzić trzeba albo być fachowcem, albo wejść w porozumienie z jakimś fachowcem, który będzie znał drogi i środki zrealizowania tego projektu. Słoty Czwelnik z Łowicy. Szkoły lotnicze istniały dawniej, obecnie zostały zniszczone.

Tatelnice toru wyścigowego

W KAWIARNI EUROPEJSKIEJ

Wracając ze szpitala Rita zastanawiała się nad przemianą, jaką zaszła niewątpliwie w charakterze Jura. Ażkołwiek rozmawiała z nim przez czas bardzo krótki, ale ona znała go zbyt dobrze, ażeby momentalnie nie spostrzec zmiany. I nie wyraziła choćby z jego głosu, iż nie jest to ten Jur dawniejszy, zakochany w niej bez pamięci, ledwie spoglądający jej w oczy. Zmiana ta nietyko gwałtowała ją i w pierwszym rzędzie niepokoiła. Czyż miała ona oznaczać iż utraciła miłość tego człowieka? A miłości tej przecież była tak pewna i sądziła, że wszystko może ulec zmianie, że nie pewnego niema na świecie, oprócz uczucia, jakie Konrad zawsze żywił dla niej. I choć wielokrotnie lekceważyła sobie tę miłość, choć dla błahych powodów porzucała Konrada, to jednak świadomość, że on gdzieś z daleka zawsze ją kocha i tęskni do niej, sprawiło jej wiele radości i nadawało ten ton pewności siebie, który wyróżniał ją wśród każdego towarzystwa. Natychmiast gdy przyszła do domu przejrzała się dokładnie w lustrze. Czyżby zbrzydła, czy może w danym momencie wyglądała mniej korzystnie, tak, że Jur pod wpływem doznanego zawodu odniósł się do niej tak obojętnie. Zresztą nie mogła nazwać tego obojętnością i nawet nie umiała nazwać uczucia, jakiego doznawała obserwując swego b. męża.

było dla niej najstraszniejsze. Jeszcze tego samego wieczoru zadzwoniła do Konrada. Telefon odebrała jakaś kobieta. Przez chwilę Rita zaniemówiła przy słuchawce. A więc takie rozwiązanie znajduje zagadnienie, które ją tak interesowało. A więc inna już zajęła miejsce przy jego boku. Nie byłoby zresztą w tym nic dziwnego, ona bowiem tyle czasu nie dawała Konradowi znaku życia, że miał prawo otworzyć swoje serce dla innej kobiety. Nie mniej jednak było to dla niej bardzo bolesne. — Słucham, słucham — denerwował się głos kobiety w słuchawce. — Przyrowadziło to Ritę do równowagi. — Czy zastałam pana Konrada Jura? — A kto mówi? — Rita von Deloff! — Trudnie jej nazwisko — nie widocznie nie powiedziało owej kobiecie, gdyż zająkowała się na moment przedmiotem. — A pani w jakiej sprawie? — Osobistej — odpowiedziała Rita bez namysłu. — Zaraz zobaczę... Przez chwilę Rita myślała, czy nie położyć słuchawki telefonu i nie wyrzec się rozmowy z Konradem. Nim jednak powzięła decyzję usłyszała w mikrofonie jego głos: — Rita? — Tak to ja. — Słuchaj ci. — Chciałabym się z tobą koniecznie zobaczyć, czy nie mógłbyś przyjść do mnie? Konrad jak gdyby zawałił się. — Czy jednak nie wygodniej byłoby, abyśmy spotkali się w kawiarni. Jutro w południe umówiłem się w Europie z kilkoma paniami, więc sądzę, że w tym czasie będziemy mogli pomówić. — W kawiarni, ja sądzę, że byłoby wygodniej nam pomówić z sobą bez tak licznego audytorjum, przecież mamy sobie do powiedzenia wiele rzeczy. — Niewątpliwie, ale, niestety, plan jutrzejszego dnia mam już całkowicie obsadzony i nie widzę wprost możliwości wyrwania się choćby na godzinkę. — W takim razie czekam twego telefonu, kiedy będziesz mógł zobaczyć się ze mną. Numer telefonu pozostał bez zmiany, zresztą i mieszkania swego nie zmieniałam. — Rita sądziła, że wzmianka o ich dawnym mieszkaniu sprawiła na niej większe wrażenie, usłyszała jednak obojętne pytanie: — Tak, a więc mieszkasz jeszcze ciągle

na Mokotowskiej? — Tak i narazie nie mam zamiaru przenieść się. Dobrze mi jest tam. — Może jednak zdecydowałabys się na kawiarnię? A więc jednak chciał zobaczyć się z nią. Ten drobny szczegół rozmowy dodał jej znowu otuchy i pewności siebie. — Ostatecznie, jeżeli inaczej nie możesz, to może wpaść do kawiarni, chociaż nie odpowiada mi to zupełnie. — Dobrze czekam cię więc jutro o godzinie 1-jej w Europie. — Modna kawiarnia zwykle w południe zapelniała się wytworną publicznością. Cała tak zwana elita stolicy wyznaczała sobie spotkania. Na sali zatłoczonej stołkami, panował gwar i nowy gość, który wchodził do sali, nie mógł się zorientować, gdzie usiadło poszukiwane przez niego towarzystwo. — Rita, która od wczesnego ranka poddawała urodę swą nieustannej korekcie, weszła na salę piękna jak dawniej. Od razu zwróciły się na nią oczy mężczyzn z nadkilkoma stołków. Jur, który siedział z kilkoma hodowcami koni przy bocznym stołku i omawiał z nimi plany wyścigowe, na widok Rity, przeprosił towarzystwo i odszedł z nią do zamówionego poprzednio stołka. Po przywitaniu Jur rzekł: — Mogę ci przedewszystkiem powiedzieć, że Matrasz wyszedł już dziś rano ze szpitala. — Podniosła na niego zdziwione oczy. — Czy uważasz to za najważniejszą rzecz, oświadczając mi to na wstępie? — Nie, ale sądzilem, że po wczorajszej wizycie w szpitalu, zainteresuje cię ten szczegół. — Rtele ciągle zdawało się, iż jakaś fałszywa nuta brzmi w jego głosie, ale znowu za chwilę wrażenie to przyszło, gdy Jur rzekł z uśmiechem takim jak dawniej: — Nie bierz tego za komplement, ale jak patrzę na ciebie, to sądzę, że czas który niszczysz nawet potężne skały, przechodzi obok ciebie nie muskając cię nawet skrzydłem. Jesteś piękna jak dawniej. — Mimo tylu przejść i tylu kłopotów jakie mnie spotykały. — Czy istotnie miałaś takie wielkie kłopoty? Był przecież czas, że powodziło ci się nawet bardzo dobrze. — Rita machnęła ręką, potem zamysliła się i dopiero dalsze pytanie Konrada wyrwało ją z chwilowego odretwienia. (Dalszy ciąg jutro).

Głód faktycznym władcą w Sowietach. Za płaszcz i buty - piętrowy dom murowany z ogrodem

Onegdał pociągiem z Sowieców wrócił do Ojczyzny 74-letni starzec M..... który lat kilkanaście mieszkał w m. Zastawiu, gub. Kijowskiej. Pierwszą jego czynnością było ucałowanie grudki ziemi polskiej, a następnie ze łzami w oczach zaczął opowiadać wprost niesamowite dzieje z „raju bolszewickiego”. Życie w Sowietach jest straszne i nikt nie jest pewny swego jutra. — Głód i rozpusta, to faktyczni władcy dzisiejszej Rosji. Niedawno jest po zbiorach, mimo to kartofel kosztuje 1 rubla, szklanka grochu zaś 3 ruble. Zarobek wykwalifikowanego robotnika wynosi 200 rubli miesięcznie. Wszystko zaś co się mówi o rozbudowie to bluff dla cudzoziemców i turystów. — Niedaleko miejsca zamieszkania staruszka, stała potężna fabryka, wybudowana jeszcze przed wojną, kominy nie dymią co syczały i widać je było zdaleka, osuło to ogólne wrażenie przejeżdżających, wówczas na rozkaz G. P. U. — jak tylko miała przejeżdżać większa wybieczka zagraniczna lub dygnitarze innych państw, to chłoni

mieścowi mieli palić słomę w paleńskach, żeby dym z kominów fabrycznych rozchodził się po horyzoncie. — W domu w którym mieszkał staruszek mieściła się szkoła sowiecka i muzeum wobec czego słyszał niejednokrotnie wykłady prowadzone przez nauczyciela. — Chłopcy — mówi nauczyciel — Boga niema, zresztą jeśli myślicie że jest, to niech wam da chleba, niech was nakarmi. W dalszym ciągu pokazuje na ściany, gdzie wiszą portrety: Stalina, Wierszysława, Budienego i innych i mówi to są wasi bogowie, oni mogą was nakarmić i zapewnić przyszłość. — Własny syn czy córka rabid mogą bezkarnie swych rodziców, jeśli są rodzice konserwatywnych zapatrywać. Ludzie starsi w Sowietach to balast całkiem niepotrzebny, gdyż ich trudniej otumanic, cała nadzieja Sowiety pokładają w młodzieży która w wiekszej części to woszericy i bandycy. — na tym materiale Sowiety budują swą przyszłość. — Staruszek o którego powrócił starał się przez lat 13 Polskę Czerwony Krzyż, przed swym odjazdem do Ojczyzny, oddał dom piętrowy z ogrodem, który był jego własnością, za lichy płaszcz letni i buty surowcowe. (M. K.).

Smiercie ny spór o żonę dwóch kolegów „o lachu”

Znany w świecie podziemnym Warszawy, Józef Bielenda, miał przyjaciela do lachu, Pączkowskiego, którego powinęła się noga na jakiejś „robocie”. Gdy Pączkowskiego zabrano do więzienia, Bielenda zaopiekował się jego żoną w ten sposób, iż wziął ją do siebie i zastępował męża. — Po dwóch latach karta się odwróciła. Pączkowski wyszedł z więzienia, Bielenda zaś zajął jego miejsce. — Z kolei Pączkowska wróciła do swego męża i poczęła nosić i zw. walówkę Bielendzie. — Minęło znowu dwa lata, Bielenda wyszedł z więzienia i wówczas skonstratował, że Pączkowska sprzedała

jego mieszkanie, rzeczy zaś przeniosła do męża. — Między dwoma przyjaciółmi rozpoczęły się targi o Pączkowską. Każdy z nich dowodził, iż ma do niej prawo. — Na tem tle wynikło między obiema żonami ostre starcie. Bielenda zastrzeżił Pączkowskiego. Sąd okręgowy skazał zabójcę na 10 lat więzienia. — Obróca adw. Wilhelm Hofmekl-Ostrowski zaapelował, dowodząc, iż Bielenda przekroczył tylko granice obrony koniecznej, nagastowany przez Pączkowskiego. Sąd apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do 3-let więzienia.

Wa na bitwa na jezdni dwóch poważnionych rodów

Ulica Górcewska była widownią wielkiej wojny między rodziną Baranowskich i Ziomków. Ziomkowie oblegli mieszkanie Baranowskich, wyparli jednak z ich kamienicy musieli ustąpić i z kolei Baranowscy oblegli Ziomków. — Obie strony uzbroiły się w twarde przedmioty i starły się na środku jezdni. — Posieważ toczona się od dłuższego czasu walka tamowała ruch kołowy, przeto policjant próbował zlikwidować bijatykę. Wówczas nastąpiła rzecz często spotykana w tego rodzaju sytuacjach. Baranowscy podali ręce Ziomkom i wspólnymi siłami pobito policjanta, któremu ktoś wyrwał bagnet i zranił go nim dwa razy. Policjant musiał użyć broni, strzelał trzykrotnie, przytęm nawet ranił jedną osobę z pośród publiczności. — Sąd okręgowy, który rozpatrywał wynikłą w związku z tem zająsoiem sprawę karną o pobicie, policjanta, skazał Bolesława Baranowskiego na 3 lata więzienia, Wacława Baranowskiego na dwa lata i Henryka Baranowskiego na rok więzienia. Ziomkowie wyszli obronna ręką.

Bójka „Jaskin owca”

W Ziemiankach na baldach kopalek Ferdynand w Zawadzi dostał do krwawej bójki pomiędzy dwoma posiadaczami sąsiadujących z sobą nor, bezrobotnymi Jerzym Czuberem i Andrzejem Walerzykiem. — W czasie bójki Czuber zadał kilka ciosów nożem w pierś Walerzykowi, który padł nieprzytomny na śmieie. — Rannego odstawiono do szpitala miejskiego, Czubera zaś przytrzymano.

Sobota 7 P. ZOZIEKIAN 1933 Dziś N. M. P. Jutro Brygidy. SŁONCE Wsch. sl. 5.45. Zach. sl. 5.02. Wsch. ks. 5.52. Zach. ks. 10.26.

POD MASKĄ MIŁOŚCI

W urzędzie policyjnym hr. de Latour stropił się nieco, gdy poważny i zazwyczaj ostrożny w określeniach prefekt policji miejscowej, oświadczając bez zęady wobec hr. Bielićkiej, iż jest ona kochanką międzynarodowego oszusta i przestępcy. — Sądząc panie hrabio, że nie wierzył pan w tę potworną insynuację, spytała Halina trzęsąc się z oburzenia. — Nicco fałszywie brzmiał dźwięk głosu francuskiego arystokraty gdy odpowiadał. — Ani przez moment. — Prefekt policji przeprosił wszystkich obecnych i wyszedł z Haliną do sąsiedniego pokoju. Po kwadrasie wrócił sam i rzekł do hr. de Latoura, — Ta pani musi niestety pozostać tutaj dłużej. Nie mogę narazie określić ile czasu będzie ją musiał zatrzymać. Sprawa się o tyle gmatwa, że komisarz polcji, który przyjechał za hr. Bielićką z jej rodzinnego kraju, nie posiada wystarczających pełnomocnictw, abym mógł wydać mi aresztowaną, celem przewiezienia jej do kraju. Muszę przeprowadzić w tej sprawie korespondencję z szefem policji polskiej. Ja w zasadzie tej pani nie mam nic do zarzucenia, oskarżenie może dotyczyć tylko jej męża względnie przyjaciela i jego poszu-

kiwać będę z całkowitą energią. — Hrabi de Latour pożegnał się i wyszedł zapowiedziawszy, że wróci w godzinach popołudniowych. Halinę pozostawiono w oddzielnym pokoju pod strażą policjanta. Już zmrok zapadł, gdy Halina wezwana została ponownie do szefa policji. — Chciałem panią zawiadomić, że przyszedł list od męża pani i uważam za stosowne dać go pani do przeczytania. Drżąca ręką wzięła Halina list ukochanego człowieka i czytała: „Szanowny Panie prefekcie! Uważałem dzisiaj rano za rzecz stosowną wymknąć się dwóm ludziom, którzy przekupieni są niewiemiem przez kogo, ażeby obarczyć mnie jakąś urojoną winą i osadzić w więzieniu. Ludzie ci twierdzą, że dopuściłem się tu i tam zbrodni, posługują się oskarżeniami swych wysłanników, aby tem łatwiej mogli mnie osadzić pod kluczem. Trud ich jednak jest i przypuszczam pozostamie daremny, ponieważ panom tym nie dałem sposobności chwycenia się, uznali oni za możliwe wyrzucić zemście na osobie mej drogiej żony i doprowadzić do tego, że została ona aresztowana. Wiem o tem, ale wierze, że i pan działał pod przymusem, mimo to uczynić panu muszę zarzut. Zona moja jest córką znanego bogacza i nie potrzebuje żyć nieuczciwie. Kochając mnie porzuciła swych rodziców, którzy na nasz związek nie chcieli się zgodzić, ja zaś ażkołwiek niechętnie musiałem się zgodzić

na to, ażeby wzięła udział w tem tularczem życiu. Panie prefekcie powtórnem za ręczam panu, że wszystko co mówię i myślę o mnie, o co mnie oskarżają jest nieprawdą, a już haniebnem kłamstwem jest, jakoby żona moja mogła w tych rzekomych machinacjach uczestniczyć. Jak dziecko idzie jedynie śladem swej miłości. Oto wszystko! Ja kocham wolność, jednak ani przez moment nie mogę znieść myśli, że żona moja przezemnie dostała się do więzienia. Oświadczam więc panu. Dziś wieczorem o godzinie 10-jej stawie się znowu dobrowolnie do hotelu, ale pod warunkiem iż pan tam będzie wraz z moją żoną i że zostanie ona natychmiast zwolniona, gdy ja oddam się do pana dyspozycji. Niech pan jednak nie próbuje używać podstęp, zresztą nie podejrzewam pana o to. Jeżeli pan zastosuje się do mej prośby, uzyska pan sławę człowieka, który ujął mnie poszukiwanego już tak dawno. Jerzy hr. Bielićki”. — Prefekt patrzył na czytającą chcąc z twarzy jej wyczytać myśli zajmujące ją w tej chwili. — Co pani o tem sądzi — zapytał. — Usmiechnęła się nie nad pytaniem komisarza, lecz na myśl o człowieku, który jej zdaniem postępował niezwykłe mądrze i chyttrze i który posiadał jej miłość. — Czy zamierza pani udać się ze mną na to dziwne spotkanie? (Dalszy ciąg jutro).

# Woj. białostockie dało Państwu ponad 6 1/2 milj. zł.

Subskrypcja Potyczki Narodowej została oficjalnie zakończona. Według otrzymanych przez nas danych w ciągu ostatniego dnia, 5 bm., podpisano na terenie całego woj. białostockiego Potyczkę (6069 subskrybentów indywidualnych) na kwotę 514.250 zł. Ogółem więc subskrypcja w naszym województwie przekroczyła kwotę 6 i pół milionów zł. W porównaniu z wpłatami innych województw, na zachód od Wisły i Sanu, nie jest to kwota wysoka, tem niemniej jest to najlepszy wynik, jeśli chodzi o województwa wschodnie.

Jakkolwiek oficjalnie subskrypcja została zamknięta w czwartek wieczorem (osoby, pragnące nabyć obligacje za należności od Skarbu Państwa, mogą subskrybować do dnia 7 bm. włącznie), to jednak w dniu wczorajszym zgłaszały się w dalszym ciągu do okienek subskrypcyjnych osoby, które chciały obowiązkowo obywatelskiego nie spełniały wcześniej. Nabyto obligacji w urzędach skarbowych: B-stok I—na sumę 10.000 zł B-k II—2700 zł, B-k III—800 zł, Grodno I—3.850,

Lomża—5000, Ostrołęka—7.700, Ostrów Maz. 2.250, Suwałki 3.350, Wolkowysk—8.950, Augustów 11.600. Nie są to jeszcze dane całkowite.

W dniu dzisiejszym spodziewane są dalsze wpłaty maruderów, którym oczywiście nie odmówi się dokonania subskrypcji.

## Ks. biskup Łukomski nie zezwala na poświęcenie Domu Ludowego

Zarząd Związku Inwalidów w Ostrołęce zwrócił się do miejscowego proboszcza, ks. Waltera z prośbą, aby dokonał poświęcenia Domu Ludowego im. gen. Józefa Bema. Ks. Walter—jak nam komunikują—odpowiedział, że ks. Biskup Łukomski odmówił zezwolenia na poświęcenie, ponieważ gen. Bem był muzułmaninem.

Zarząd Związku Inwalidów uważa tę decyzję za niesłuszną, gdyż gen. Bem był Polakiem, patriotą i katolikiem, na mahometanizm przeszedł znacznie później, kierując się polską racją stanu.

# Opór sekwestratorowi i pojciej

Sekwestrator urzędu skarbowego na pow. białostocki, Marjan Czernik, doręczył dn. 27-go marca rb. mieszkańcom wsi Nie-wiarowo w pow. białostockim, Piotrowi Buczyńskiemu, Aleksandrowi Wiszowatemu i Władysławowi Rafalce, zawiadomienia o mającej się odbyć licytacji ich ruchomości, zajętych za zaległe podatki. Ponieważ nie otrzymał groźby ze strony Władysława Rafalki, przeto w

trzy dni później, kiedy miały być zabrane opisane przedmioty i inwentarz żywy, przybył do wsi w asyście posterunkowego. Zgłosił się do Aleksandra Buczyńskiego, u którego zabrał maszynę do szycia. U Wiszowatego wziął również maszynę i wirowkę. Kiedy pełnił te czynności, zebrało się około 50 osób, których Jan Buczyński namawiał do odebrania zajętych przedmiotów. Kiedy następnie sekwestrator zabierał krowę Władysława Rafalki, Rafalko oraz Urszula i Jadwiga Rafalkowie przemocą stawili opór, przyczem Urszula Rafalko usiłowała uderzyć nożem sekwestratora.

Tymczasem tłum urosł do 150 osób i z Janem Buczyńskim na czele otoczył furmankę z zabranymi sprzętami, wołając, aby zabrać rzeczy i bić. Jadwiga Rafalko podbiegła do wozu, do którego przywiązana była krowa, odcięła powróz i popędziła krowę w pole. Pobiegli za nią sekwestrator z posterunkowym. W tym czasie na okrzyk Jana Buczyńskiego: „Zabierać rzeczy!” rzuceno się na wóz, przyczem Rajmund Wiszowaty, zabrał swoją maszynę i zaczął z nią uciekać. Sekwestrator bronnił pozostałych przedmiotów. A nie mogąc dać sobie rady—wyrzucili na postrach. Zebrani cofnęli się. Jak zauważono—z posteru stawiących opór najczynniejszymi byli: Jan Buczyński i Mieczysław Marciszewski, którzy podburzali tłum i rzucali kamieniami w sekwestratora i policjanta.

W parę godzin później sekwestrator wrócił do wsi z asystą kilku policjantów z Trzciannego. I znów zebrał się tłum, wznoszący okrzyki. Dopiero następnego dnia przy znacznej wzmocnionej asyście policyjnej dokonano sekwestru.

W wyniku dochodzenia przed sądem okręgowym stanęli: 27-letni Władysław Rafalko, 21-letni Rajmund Wiszowaty, 24-letni Jan Buczyński, 17-letni Mieczysław Marciszewski, 33-letni Piotr Rodzajewski, 72-letnia Urszula Rafalkowa i 28-letnia Jadwiga Rafalkowa. Po zbadaniu świadków i wystąpieniu stron sąd skazał każdego z oskarżonych na 6 mies. więzienia. Marciszewskiemu, Jadwidze Rafalkowej i Urszuli Rafalkowej wykonanie kary zawieszono.

W wyniku dochodzenia przed sądem okręgowym stanęli: 27-letni Władysław Rafalko, 21-letni Rajmund Wiszowaty, 24-letni Jan Buczyński, 17-letni Mieczysław Marciszewski, 33-letni Piotr Rodzajewski, 72-letnia Urszula Rafalkowa i 28-letnia Jadwiga Rafalkowa. Po zbadaniu świadków i wystąpieniu stron sąd skazał każdego z oskarżonych na 6 mies. więzienia. Marciszewskiemu, Jadwidze Rafalkowej i Urszuli Rafalkowej wykonanie kary zawieszono.

**POŻAR**  
Wczoraj o godz. 8 wiecz. w warsztatach włókienniczych Mazureckiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego 48 od iskry z motoru elektrycznego zapaliły się szmaty. Przybyły oddział B.O.S.O. ułamił pożar w zarodku. Straty nieznaczne.

Wobec odmowy poświęcenia w dniu 8 b. m. odbędzie się tylko uroczystość otwarcia Domu Ludowego.

## Zderzenie wozów strażackich

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Białymstoku ćwiczenia obrony przeciwlotniczo-gazowej. Podczas ćwiczeń zderzyły się na Ryнку Kościuszki dwa wozy strażackie. Obratnia odnieśli strażacy B.O.S.O.: Żelik Grynstejn (lekkie potłuczenie), Dawid Krasnik (potłuczenie klatki piersiowej) i Tawis Sobel (potłuczenie łokcia i uda). Pogotowie miejskie przewiozło ich do szpitala Żydowskiego, gdzie udzielono pomocy. Grynstejn po opatrunku udał się do domu, dwaj pozostali na leczeniu w szpitalu.

## KRADZIEŻE

Współwłaściciel składu rowerów przy ul. Marsz. Piłsudskiego 1, Józef Sud, powiadomił IV komis. P.P., że w ciągu dwu ostatnich tygodni skradziono mu z magazynu maszynę rymską, rower i cztery główki do maszyny do szycia łącznej wartości 1000 zł.

Przeprowadzone przez wydział śledczy w Białymstoku dochodzenie ustaliło, że kradzieży biżuterji wartości 3435 zł w dniu 3 b. m. na szkole Szlony Orłowski (Polna 6) dokonał zawodowy złodziej-włamywacz Mejer Krynicki, którego na mocy decyzji sądziego śledczego osadzono w więzieniu.

## Bój o węgrowatego wieprza

Lekarz weterynarii w rzeźni miejskiej w Łapach, Jan Wyczołkowski, stwierdził, że dostarczony przez rzeźnika miej-

scowego, Aleksandra Zawolskiego, wieprz jest zarazy węgromi. Mięso, jako nie nadające się do użytku, zatrzymano. Dowiedziawszy się o tem—Zawolski wezwał do pomocy żonę swą, Stefanię, córkę Eugenię i syna Antoniego. Cała czwórka z wojowniczymi minami wargnęła do rzeźni, a obezwładniony dr. Wyczołkowski i dozorca rzeźni, Jana Brzozowski, węgrowate mięso zabrała. Sprawa zajęła się policja. Wszystkim grozi surowa odpowiedzialność.

## Kilka śrucin w plecach

Mieszkaniec wsi Okólnik w pow. bielskim, Dantel Nowik, wysłał Adama Zatorskiego do lasu, aby odszukał ukryty przez niego w oddziale 757 puszczy Białowieskiej karabin rosyjski i nabój. Kiedy Zatorski wrócił z odnalezionym karabinem do domu, spotkał strażnika leśnego Uleżło, na widok którego zaczął uciekać. Strażnik strzelił do uciekającego z dubeltówki, raniąc go kilku śrucinami w plecy. Zatorski rzucił z krzykiem karabin i począł biec, jak szalony, nie ścigany przez strażnika.

## Pos. Waszkiewicz na zebraniu „Pracy”

W dniu dzisiejszym przybył do Białegostoku znany działacz robotniczy, pos. Waszkiewicz, który weźmie udział w konferencji z zarządem zw. zaw. „Praca” oraz przemawiać będzie na zebraniu członkowskim, jakia odbędzie się w lokalu „Pracy” w niedzielę o godz. 1 ppl. Wejście tylko dla członków za okazaniem karty wstępu.

## Ze Stow. Mieszkańców Przedmieść

Dzisiaj o godz. 5.30 zarząd Stow. Mieszkańców Przedmieść urządzi przy ul. Wiejskiej w domu Jaroszewicza zebranie informacyjne w sprawach gospodarczych tej dzielnicy.

## Trup w rzece

Pomiędzy mieszkanką m. Bielska, Heleną Muchą, i jej rodziną powatały kilkakrotnie ostre scysie, których przyczyną był zbyt daleko posunięty flirt Heleny Muchy. Po gwałtownej rozmowie Helena Mucha wyszła z domu i więcej nie powróciła. Po pięciu dniach znaleziono jej trupa w rzece. Popełniła samobójstwo.

**Popierajcie L. O. P. P.**

**MODERN** pocz. o godz. 6.30  
CENY OD 75 gr.  
DLA NIEBUDZĄCYCH  
12-14-16-18-20-22-24-26-28-30-32-34-36-38-40-42-44-46-48-50-52-54-56-58-60-62-64-66-68-70-72-74-76-78-80-82-84-86-88-90-92-94-96-98-100 gr.  
**KING KONG**  
Ośmy cud świata